

Brytyjskie BP przeciwko fuzji Orlenu i Lotosu

20 października 2018

Połączenie dwóch największych spółek paliwowych w Polsce wzbudza za granicą coraz większe kontrowersje. Najpierw British Petroleum (BP) zapowiedziało w tej sprawie oficjalny protest w Komisji Europejskiej. Zdaniem BP polska mega-spółka paliwowa byłaby zbyt dużym zagrożeniem dla innych koncernów działających w regionie (takich jak BP). Z kolei z Brukseli dochodzą sygnały, że Komisja Europejska chciałaby mieć w/s tej fuzji decydujący głos. Eurokraci uważają, że przy podejmowaniu decyzji krajowy UOKiK za nadto może się kierować... interesem Polski.

Warsaw Enterprise Institute (Think Tank Związku Przedsiębiorców i Pracodawców) uznał nie tak dawno w swoim raporcie, że połączenie Lotosu z Orlenem jest „w pełni uzasadnione ekonomicznie i wpisuje się światowy trend konsolidacji. (...) Wzmocniony zakupem Lotosu PKN ORLEN będzie mieć możliwość zwiększenia swojej mocy zakupowej i umożliwi mu dalszą ekspansję, a dodatkowo połączony koncern zwiększy bezpieczeństwo energetyczne kraju. Wspólne zakupy pozwolą nie tylko obniżyć ceny sprowadzanego surowca, ale również otworzyć się w większym stopniu na inne regiony świata”.

Powyższego zdania nie podziela British Petroleum (BP) – trzeci pod względem wielkości koncern paliwowy świata. Ta brytyjska firma chce w sprawie zapowiadanej fuzji Lotosu z Orlenem złożyć w Brukseli oficjalny protest. Zdaniem BP, połączona mega-spółka będzie nie tylko kontrolować rafinerie w Polsce, w Czechach i na Litwie, ale zostanie też właścicielem prawie wszystkich rurociągów (co miałoby mieć negatywny wpływ na konkurencję i być zbyt dużym zagrożeniem dla innych koncernów działających w regionie).

Argumenty BP wydają się być nie do końca nietrafione. Otóż Lotos z Orlenem już teraz kontrolują wszystkie rafinerie w Polsce, w Czechach i na Litwie oraz są właścicielem prawie wszystkich rurociągów. Ponadto obie spółki są kontrolowane przez polski rząd. W praktyce zatem ich formalne połączenie nie zmieniłoby stanu faktycznego.

Brytyjczycy boją się efektu synergii. Silniejszy (bo połączony) Lotos z Orlenem (którego łączna kapitalizacja wyniosłaby ok. 16-17 mld euro) mógłby rozpocząć nową falę ekspansji poza granicę Polski (Orlen już teraz posiada 580 stacji benzynowych w Niemczech, 394 stacje w Czechach i 25 na Litwie). Kolejne stacje poza granicami Polski to zabieranie rynku takim potentatom jak wspomniane BP.

Co na to Komisja Europejska? Z Brukseli dochodzą sygnały, że eurokraci chcieliby mieć w/s fuzji Orlenu z Lotosem decydujący głos. Obawiają się bowiem, że krajowy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (który zgodnie z prawem może podjąć decyzje w sprawie zgody na fuzję, gdy KE przekaże mu w tym zakresie kompetencje) mógłby za nadto kierować się interesem Polski. Co jednak ciekawe – w przypadku innej i jeszcze większej (bo wartiej aż 22 mld euro) fuzji poszczególnych części niemieckich koncernów energetycznych (tj. E.ON i RWE) Komisja Europejska nie miała specjalnych obaw i scedowała kompetencje decyzyjne w tej kwestii na niemiecki odpowiednik UOKiK-u.

Na podstawie: GazetaPrawna.pl, PolsatNews.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl